

### SYSTEM 09

Dziś miały miejsce dwa medialne wydarzenia. Jedno wyjątkowo żenujące, a drugie – dające nadzieję.

Pierwsze wydarzenie to oczywiście transmisja z sejmowej konferencji, dotyczącej rocznicy obrad okrągłego stołu. Przybyło na nią kilku dawnych negocjatorów oraz obecne tuzy polskiej polityki; m.in. Wojciech Olejniczak oraz Joanna Senyszyn, która przysiadła obok Tadeusza Mazowieckiego.

Prym wiodł Władysław Frasyniuk, który zaproponował wzniesienie pomnika Wojciecha Jaruzelskiego. Poza tym raczył zebranych wspomnieniami z więziennej łaźni. Frasyniuk lubi wracać do wspomnień z za krat. Swego czasu byłem na debacie, gdzie co chwilę powtarzał, iż „nie dał dupy w więzieniu”. Może uważa pobyt w zakładzie karnym za swoje największe życiowe osiągnięcie? Chyba tak, skoro stale wyraża wdzięczność Jaruzelskiemu, który go tam zamknął.

Grupa „wrzeszczących starsuszków” zebrała się więc w Sejmie i zapewniała wzajemnie o swej wielkości. Moim zdaniem, powinno to być puszczane cały dzień we wszystkich stacjach – dzięki temu Polacy szybko mogliby się wyleczyć z szacunku do „autorytetów”.

Na tym tle program „System 09” jest czymś naprawdę poruszającym. Nie chodzi nawet o to, iż chyba pierwszy raz w dziejach TVP pojawiły się w nim tezy mocno odbiegające od obowiązującej mitologii okrągłego stołu. Szczególnie spodobały mi się zawarte w programie głosy młodych ludzi – reprezentujących rozmaite środowiska (od „Krytyki Politycznej” po „Fronde”). Wszyscy oni wyrażali poglądy zupełnie odmienne od pełnych samozadowolenia głosów gerontokracji.

Młodzi ludzie zaczynają nareszcie dostrzegać, iż system stworzony podczas obrad okrągłego stołu jest nam wrogi. Umacniając wpływy dawnych solidarnościowo - komunistycznych elit, niszczy ambicje nowego pokolenia Polaków.

Dla nas wiara w okrągły stół jest zabójcza. Być może nie potrzebujemy rewolucji, ale buntu na pewno. Czas dokończyć sierpień 1980 roku.

Rybitzky, 2009-02-05



## III RP czy „TRZECIA FAZA” część I TEST ZBRODNI

**Stronnicy i beneficjanci nazwali go „kamieniem milowym w rozwoju demokracji” i „historycznym kompromisem”. Inni woleli dostrzegać w nim „agenturalny sabat”, współczesną „targowicę” lub „spisek elit” - upatrując w paktowaniu z komunistami zdradę ideałów „Solidarności”.**

Był zdarzeniem na tyle istotnym, że dał podstawę wykreowania osobliwego tworu państwowego o nazwie III Rzeczpospolitej, która przywłaszczając sobie kolejną cyfrę bytu publicznego, nie zechciała jednak skorzystać z tradycji Polski międzywojennej. Nie przypadkiem definicja „okrągłego stołu” określa nasz stosunek do III RP i pełni funkcję wyznacznika politycznych sympatii i antypatii.

Wśród wielu funkcjonalnych określeń, jakich użyto w odniesieniu do zdarzeń z roku 1989, na szczególną uwagę zasługuje nazwa, którą nadał im Jerzy Urban, mówiąc o „konsumpcji konkubinatu”. Mimowolna lub zamierzona trafność tego określenia zachęca do podążenia tropem „nieprawego związku”, poszukiwania jego genezy i ukazania fundamentów, na jakich został zbudowany. Wprawdzie na temat „okrągłego stołu” napisano już setki mniej lub bardziej mądrych tekstów, nadal niewiele jest takich, które proponują optykę pozbawioną nachalnej ideologii, sięgającą poza horyzont doraźnych, politycznych podziałów. Z tej perspektywy określenie „konsumpcja konkubinatu” zasługuje na rozwinięcie i pogłębienie.

Zbliżająca się 20 rocznica zdarzeń z roku 1989 wywoła zapewne propagandową ofensywę zwolenników „historycznego kompromisu” i uruchomi medialne kampanie dezinformacji. Co najgorsze – kolejny raz pogłębi istniejące wśród Polaków podziały i zdezorientuje miliony odbiorców, zastępując prawdę historyczną politycznie „poprawnym” bełkotem.

Konieczna zatem wydaje się próba przedstawienia tych zdarzeń w ich właściwym kontekście historycznym - zestawienie faktów, przytoczenie oryginalnych tekstów, przypomnienie słów i wypadków z lat 80-tych. Obraz, który chciałbym nakreślić i kryjąca się za nim teza nie pretenduje do miana analizy historycznej. Jako tzw. spiskowa teoria dziejów, bywa pogardliwie odrzucana przez ludzi zamkniętych w zaklętym kręgu „politpoprawnych” dogmatów, często niezdolnych już do wysiłku samodzielnego myślenia. Dla wielu będzie nadto przerażająca, by stać się łatwo przyswajalnym sposobem widzenia rzeczywistości.

Jakkolwiek, z perspektywy bieżącej polityki, retrospektywa zdarzeń z lat 1984–1989 może wydawać się czynnością jałową, jestem

przekonany, że zrozumienie mechanizmów rządzących współczesną Polską, jest niemożliwe bez tego zabiegu. Jego konieczność staje się jeszcze mocniej zauważalna, gdy próbujemy wyjaśnić źródła dzisiejszych decyzji politycznych, przyczyny kreowania określonych postaw i poglądów, genezę narodzin lęku przed rzetelnymi badaniami historycznymi, powstania tematów objętych anatemą, rozlicznych zaniechań i fałszerstw, jakich dopuszcza się establishment III RP, by zachować owoce „konsumpcji konkubinatu”.

Zasadniczym pytaniem, jakie pojawia się przy temacie „historycznego kompromisu”, jest kwestia wskazania zdarzenia, cezury czasowej, która wyznacza początek drogi do „okrągłego stołu”. W którym momencie zaczął się ów nieformalny, pokątny związek części środowisk opozycyjnych z władzą komunistyczną? Czy doszło do niego na skutek sprzyjających obu stronom zdarzeń, w efekcie naturalnego „biegu rzeczy”, wynikającego z wolnych, indywidualnych decyzji, czy też mieliśmy do czynienia z realizacją zamierzonego planu, kombinacji opartej na

c.d. na s. 2

wyznaczonych regułach, przeprowadzonej z żelazną logiką i premedytacją?

Te pytania wydają się szczególnie ważne, gdy podziela się zdanie Alaina Besancona, iż komunizm dopuszcza możliwość sprzeciwu, natomiast nie znosi, aby go rozumiano. Próba uświadomienia sobie, czym był proces dochodzenia do „okrągłego stołu” i jakie mechanizmy nim sterowały może okazać się intelektualnym, ozdrowieńczym zabiegiem.

Przed 20 laty to właśnie Alain Besancon, oceniając ówczesne zdarzenia, podzielił się z czytelnikami „Biuletynu Dolnośląskiego” istotną refleksją:

**Jestem zaniepokojony olbrzymią przysługą, którą oddaje Gorbaczowowi Wałęsa i jego doradcy, akceptując co najmniej w części władzę komunistyczną w Polsce, zgadzając się na dialog z nią, udając, że wierzy, że można poprawić sytuację w Polsce, gdy partia jest wciąż u steru. Sądzę, że Polska miała**

**mogła odżyć, by na nowo podtrzymać władzę komunistycznego rządu. Polska znajduje się według mnie właśnie w epoce kompromisu. Kompromis jest zawsze pożądany przez partie komunistyczną. [...] Partia komunistyczna wyniosła Gorbaczowa na jego obecne miejsce po to, aby wprowadzał w życie jej linię polityczną, zresztą dość starą, bo ciągnącą się od Andropowa. ZSRR stracił swoją potęgę. Gorbaczow nie zamierza uwolnić swojego kraju, ani liberalizować partii komunistycznej – to nie jego problem. On usiłuje przywrócić potęgę władzy komunistycznej. Chce tego dokonać za pomocą środków, które już omówiłem. Najważniejszy – to pomoc Zachodu.**

Środki, o których mówił wówczas Besancon to: wsparcie materialne Zachodu, moralna sankcja Zachodu dla władzy komunistycznej oraz utrzymanie się przy władzy dzięki Zachodowi i części

## III RP CZY „TRZECIA FAZA” część 1 TEST ZBRODNI

nistycznej, ani potęgi dezinformacji, ani uznać faktu zaangażowania do nich wszystkich zasobów służb bezpieczeństwa i wywiadów Bloku, z agentami wysokiego szczebla, posiadającymi wpływy polityczne, pojawienie się „Solidarności” w Polsce zostało przyjęte jako spontaniczne wydarzenie, porównywalne do Powstania Węgierskiego z roku 1956 i zwiastujące upadek komunizmu w Polsce. [...] Istnieją mocne podstawy, by twierdzić, że polska wersja „demokratyzacji”, oparta częściowo o model czechosłowacki, była przygotowywana i kontrolowana od początku, w ramach polityki i strategii Bloku. Od dwudziestu lat polska partia komunistyczna, PZPR, pracowała nad budową „dojrzałego społeczeństwa socjalistycznego”, w którym Partia i jej organizacje masowe mogłyby odgrywać aktywniejszą i skuteczniejszą rolę polityczną.

Wprawdzie trudno nam – ludziom pamiętającym czas „Solidarności” roku 1980 - bezkrytycznie podzielić pogląd autora, trudno odmówić Golicynowi racji, gdy dowodzi: **Początki ruchu „Solidarności” w stoczni noszącej imię Lenina, śpiewanie „Międzynaródówki”, używanie przez członków Solidarności starego sloganu: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” oraz stała obecność portretu Lenina, wszystkie te rzeczy pasują do faktu ukrytego kierowania organizacją przez Partię. Bez tego przewodnictwa i pomocy, to dyscyplina „Solidarności”, a przede wszystkim fakt odniesienia sukcesu w negocjacjach z polskim rządem, byłyby niemożliwe. Ukryte wpływy Partii wewnątrz polskiego Kościoła Katolickiego, działały na związkowców jako czynnik powodujący umiarkowanie, oraz zapewniający kompromis pomiędzy „Solidar-**

**nością” a rządem. W skali międzynarodowej strategiczne cele, stojące za utworzeniem „Solidarności”, są zbliżone do tych z czasów „Praskiej Wiosny”. W skrócie, miały one na celu oszukać zachodnie rządy, polityków i ogół opinii publicznej, co do rzeczywistej natury współczesnego komunizmu w Polsce, zgodnie z taktyką osłabiania i wzorcowego ewoluowania dezinformacji. Mówiąc bardziej konkretnie, intencją było wykorzystanie „Solidarności” do propagowania wspólnych działań z wolnymi związkami zawodowymi, socjaldemokratami, katolikami oraz innymi grupami religijnymi, dla dalszego wspierania celów strategii komunistycznej w krajach wysoko rozwiniętych, a w mniejszym stopniu w Trzecim Świecie. [...] Kania ujawnił, że około 1 miliona członków partii należało do „Solidarności”. W roku 1981, spośród 200 członków Komitetu Centralnego PZPR, 42 osoby były jednocześnie członkami „Solidarności”. Bogdan Lis, zastępca Wałęsy, był członkiem Komitetu Centralnego Partii. Zofia Grzyb, inna liderka „Solidarności”, była członkiem Politbiura. Ci przywódcy nie zostali usunięci z Partii za swoje członkostwo w „Solidarności”. Przeciwnie, „Solidarność” uznawała przewodnią rolę Partii, a Partia uznawała istnienie „Solidarności”.**

Nie miejsce tu, by cytować szczegółowe analizy autora, wskazujące, w jaki sposób polska partia komunistyczna, na przestrzeni lat 60-tych i 70-tych została włączona w globalny mechanizm sowieckiej strategii inicjowania „odnowy” w bloku państw satelickich ZSRR. Logika wywodu Golicyna wydaje się niepodważalna, gdy na stronie 491 swojej książki stwierdza:

**Utworzenie „Solidarności” i po-**



**wielką szansę, żeby zerwać sieć kłamstwa tkaną przez Gorbaczowa.**

O jakim kłamstwie mówił Besancon, w odniesieniu do człowieka, który stał się bożyszczem zachodnich polityków, sławionym za „pierestrojkę” i demontaż „imperium zła”? Sugestię znajdziemy w innym fragmencie wypowiedzi Besancona, w której wyjaśnia swoją koncepcję kompromisu z władzą komunistyczną – **Dla partii kompromis jest to częściowe porzucenie programu komunistycznego i środków działania komunizmu w taki sposób, ażeby substancja społeczna całkowicie nie zanikła i**

społeczeństw państw komunistycznych.

Stanowisko francuskiego socjologów i historyka idei, w zdumiewający sposób współbrzmie z wnioskami Anatolija Golicyna, zawartymi w książce „Nowe kłamstwa w miejsce starych - komunistyczna strategia podstępów i dezinformacji”, przy czym opinie Golicyna, formułowane w roku 1984, wyprzedzają wypowiedź Besancona o nowe, odważne teorie. W rozdziale zatytułowanym „Zachodnia błędna interpretacja wydarzeń w Polsce”, na str. 482, Golicyn pisał:

**Ponieważ Zachód nie zdołał zrozumieć ani strategii komu-**



czątkowy okres jej działania jako związek zawodowy, może być odczytywane jako eksperymentalna, pierwsza faza polskiej „odnowy”. Mianowicie Jaruzelskiego, wprowadzenie stanu wojennego oraz zawieszenie „Solidarności”, stanowi drugą fazę, przeznaczoną na wprowadzenie tego ruchu pod ścisłą kontrolę oraz zapewnienie stanu politycznej konsolidacji. W trzeciej fazie można oczekiwać [pisane w 1984 r.], że zostanie uformowany rząd koalicyjny, skupiający przedstawicieli partii komunistycznej, reprezentantów reaktywowanej „Solidarności”, oraz Kościoła. W tym rządzie mogłoby się znaleźć również kilku tak zwanych „liberałów”.

Tego rodzaju rząd, w nowym stylu we Wschodniej Europie, byłby odpowiednio wyposażony i przygotowany do rozwijania strategii komunistycznej, poprzez prowadzenie kampanii na rzecz rozbrojenia, na rzecz „stref bezatomowych” w Europie, być może nawet w sprawie powrotu do Planu Rapackiego, ale przede wszystkim za rozwiązaniem NATO i Układu Warszawskiego, aż po ostateczne ustanowienie neutralnej, socjalistycznej Europy. Uaktywnienie innych elementów strategii komunistycznej na Europę, takich, jak eurokomunizm i negocjacje KBWE, nastąpiłoby w odpowiedniej porze, by zgrać je w czasie z ukonstytuowaniem się takiego rządu.

Nasz obecny stan wiedzy o agenturalnej przeszłości wielu osób, które w latach 80-tych postanowiły zawrzeć z komunistami „historyczny kompromis”, pozwala pełniej zrozumieć słowa Golicyna o „wprowadzeniu tego ruchu pod ścisłą kontrolę” i przebiegu „trzeciej fazy”. Stała obecność w gronie tzw. doradców „Solidarności”, ludzi o poglądach lewicowych, wywodzących swoje przekonania z rodzinnych, komunistycznych „tradycji”, nakazuje dostrzec w tym fakcie element celowości. Nie można też zapominać, że niektórzy z przywódców ruchu robotniczego, podpisujący

## III RP czy „TRZECIA FAZA” część 1 TEST ZBRODNI

porozumienia z Gdańską, Szczecińską i Jastrzębską byli, (o czym dowiedzieliśmy się po latach) tajnymi współpracownikami bezpieki.

Selekcja, jakiej policja polityczna PRL poddała w latach 80-tych środowiska opozycyjne sprawiła, że starannie dobrano ludzi, przeznaczonych do realizacji „trzeciej fazy polskiej odnowy”. Musiano jednakże zastosować pewne mechanizmy „naturalnego” doboru, by dopuszczona do „konkubinatów” grupa spełniała oczekiwania komunistów, była przewidywalna i sterowalna. Należy zatem przypuszczać,



że wiele poszczególnych epizodów naszej najnowszej historii to zdarzenia inspirowane przez policję polityczną, tajnych współpracowników lub agenturę wpływu i (poza innymi funkcjami) stanowiły one rodzaj testów selekcyjnych, dzięki którym dokonano wyboru grupy „koncesjonowanych opozycjonistów”.

Nietrudno dostrzec, że podstawowym mechanizmem tej selekcji był stan wojenny, którego wprowadzenie pozwoliło komunistom poznać autentyczne postawy i zachowania Polaków w warunkach ekstremalnych, w obliczu terroru i politycznych represji. Ujawnione wówczas zachowania poszczególnych osób - przywódców związkowych „Solidarności” i członków innych środowisk opozycyjnych - stanowiły dla komunistów cenną wskazówką, dzięki której można było określić krąg ludzi uległych, podatnych na sugestie, korupcję czy zastraszenie. Warto zacytować znamienne słowa Mieczysława Rakowskiego, wypowiedziane w roku 1988, w wywiadzie dla francuskiego „Le Monde”, gdy był premier, pytany o opozycję polityczną stwierdził: „W Polsce dużo ludzi znajduje się w opozycji, ale w wielu przypadkach okazuje się, że jak troszkę poskrobać to mają oni takie same poglądy jak my. Nie pochwalają tylko niektórych metod”.

To „poskrobanie”, stało się wypróbowaną metodą wyrównywania różnic światopoglądowych.

W sposób dla komunistów „naturalny”, czyli poprzez represje i szykany, wymuszono w latach 80-tych emigrację tysięcy Polaków, pozbywając się przy tym ludzi o poglądach radykalnych, antykomunistycznych. Stosowanie na ogromną skalę prowokacji, intensywne gry i kombinacje operacyjne, masowe użycie terroru, jako elementu sprawowania totalitarnej władzy, ale też budowanie systemu przywilejów i zależności, według zasady divide et impera - pozwoliło podzielić i poróżnić środowiska opozycyjne, a tym samym – przejąć nad wieloma z nich kontrolę.

W tym kontekście, według przedstawionej powyżej zasady, musiało zaistnieć zdarzenie przełomowe, które kończąc „fazę drugą” jednocześnie wyznaczyło początek przygotowań do „historycznego kompromisu” i otworzyło komunistom drogę do „fazy trzeciej”. Musiało być to wydarzenie na tyle spektakularne i ekspresyjne, by zaangażowało

uwagę całego społeczeństwa, a swoim ekstremizmem zmusiło do reakcji jedyną, niezależną od komunistów strukturę – Kościół Katolicki. Według zasady stopniowania bodźców, poprzedziło je kilka incydentów „mniejszej wagi”, mających na celu wytworzenie odpowiedniej atmosfery zagrożenia, ale też stanowiących rodzaj sondażu, badania nastrojów i reakcji.

Przypomnę chronologię tych zdarzeń:

**7 lutego 1984 r.** – w Sławęcinie k. Inowrocławia zamordowano Piotra Bartoszcze,

**10 lutego 1984 r.** – wprowadzono

w Toruniu Piotra Hryniewicza, **21 lutego 1984 r.** – wprowadzono w Toruniu Gerarda Zakrzewskiego,

**24 lutego 1984 r.** – w Stalowej Woli zamordowano Zbigniewa Tokarczyka, działacza „Solidarności” i KPN -u,

**2 marca 1984 r.** – wprowadzono w Toruniu Antoniego Mężydłę i Zofię Jastrzębską,

**7 września 1984 r.** – w Krakowie zamordowano Tadeusza Frąsía, nauczyciela i przewodniczącego „Solidarności”.

Warto zapamiętać ten mechanizm zbrodni, ponieważ po raz drugi posłużono się niemal identyczną metodą w roku 1989, przygotowując bezpośrednio grunt pod obrady „okrągłego stołu”. Jednocześnie, w roku 1984 mają miejsce inne, charakterystyczne fakty.

Oto w styczniu 1984 roku dochodzi do spotkania Prymasa Polski kard. Józefa Glempa z gen. Wojciechem Jaruzelskim. Tematem rozmów jest m.in. kwestia uwolnienia przywódców „Solidarności” i powołanie Fundacji Rolniczej. Kilka dni później Prymas spotyka się w Gdańsku z Lechem Wałęsą. W lipcu władze ogłaszają amnestię, obejmującą wszystkich skazanych (58 osób) i tymczasowo aresztowanych (602 osoby).

17 września 1984 roku, na ręce Sekretarza Konferencji Episkopatu Polski abp. Bronisława Dąbrowskiego, Urząd ds. Wyznań (będący de facto agendą służby bezpieczeństwa) złożył pismo urzędowe, tzw. Pro memoria.

Dokończenie na s. 4

# III RP czy "TRZECIA FAZA" część 1 TEST ZBRODNI

Znalazły się w nim następujące słowa:

*Pomyślny i pokojowy rozwój naszej Ojczyzny jest przedmiotem troski władz i obywateli. [...] Z przykrością należy stwierdzić, że dotychczasowe osiągnięcia narodu usiłuje podważyć, stawiając sobie na cel niszczenie jego dorobku w imię obcych interesów, niewielka lecz wciąż aktywna grupa ludzi. Z ubolewaniem stwierdzamy, że do grupy tej należą niektórzy duchowni rzymskokatolicki. [...] Powstała nielegalna, sprzeczna z prawem PRL i prawem kanonicznym kontrewolucyjna organizacja duchownych i świeckich o ogólnokrajowym zasięgu. Cele, strukturę tej organizacji oraz jej zasięg, a także metody jej działania ujawnił w dniu 26 sierpnia 1984 r. ks. Jerzy Popiełuszko w kościele p.w. św. Stanisława Kostki w Warszawie. Załączamy teksty jego wystąpienia. [...] Kościół p.w. św. Stanisława Kostki stał się od pewnego czasu główną ostoją omawianej organizacji. [...] Władze państwowe oczekują od Episkopatu, że zostaną niezwłocznie podjęte zdecydowane kroki zmierzające ku likwidacji omawianej organizacji, oczekują też, że możliwość odrodzenia się tego typu działalności w ramach struktur kościelnych będzie niemożliwa. Dalsze tolerowanie sprzecznej z Konstytucją i ustawami PRL działalności niektórych duchownych, wykorzystywanie świątyn i obrządków religijnych w tych celach, a zwłaszcza osłanianie i tolerowanie kontrewolucyjnej organizacji (...) Zmusi również wła-*

*dze do podjęcia stosownych działań prawem przewidzianych wobec organizacji i osób do niej należących, a zwłaszcza wobec jej przywódców.*

Kilka dni wcześniej, 11 września 1984 roku korespondent moskiewskiego dziennika „Izwestia” brutalnie zaatakował księdza Popiełuszkę, wyrażając opinię, iż „ksiądz najwyraźniej wciąż czuje się bezkarny”.

Dwa dni po wystosowaniu „Pro memoria”, 19 września w nr. 38 tygodnika „Tu i Teraz” ukazuje się felieton Jana Rema (Jerzego Urbana), zatytułowany „Seanse nienawiści”. Autor napisał:

*[...] Co tam więc robi natchniony polityczny fanatyk, Sawnarola antykomunizmu? Daje on świadectwo ideowej i intelektualnej degeneracji części inteligentów formacji żoliborskiej, dowodzi uwiądnutego Żoliborza, który przed wojną z przesadą nazywany był czerwonym, ale różowym był w każdym razie. Mam bardzo dokładne relacje o treści kazań księdza Jerzego Popiełuszki, które składa nadzwyczaj pilny bywalec tych imprez. Mowy tego polityka bardzo różnią się stylistyką od pokrewnych duchem pogadank, jakie były głoszone na różnych latających uniwersytetach i petzających kursach naukowych. Na tamte intelektualne imprezy młodzi biegali, aby usłyszeć coś przeciwnego niż na szkolnych lekcjach o Polsce i świecie współczesnym, poznać odmienne fakty, odwrotne interpretacje. Ks. Popiełuszko nie zaspokaja niczyjej ciekawości, nie zapelnia białych plam historii ani nie przeprowadza politycznych*

*przewodów, od których mógł stać, by odwrócić się w przeciwnym niż dotychczas, antysocjalistycznym kierunku. Jednym słowem ten mówca ubrany w liturgiczne szaty nie mówi niczego, co byłoby nowe lub ciekawe dla kogokolwiek. Urok wieców, jakie urządza jest całkiem odmiennej natury. Zaspokaja on czysto emocjonalne potrzeby swoich słuchaczy i wyznawców politycznych. W kościele księdza Popiełuszki urządzone są seanse nienawiści. [...].*

Równo w miesiąc później, 19 października 1984 roku doszło do porwania księdza Jerzego, a w dniach następnych Kapelan „Solidarności” został bestialsko zamordowany. Doszło do zdarzenia, które zostało zaplanowane przez partię komunistyczną pod kierunkiem Jaruzelskiego i wykonane przez przestępcze struktury policji politycznej PRL, pod nadzorem Kiszczaka. Wydarzenia dokonanego z premedytacją i intencją -



Pogrzeb ks. Jerzego 03-11-1984

zamierzonego jako fundamentalny „test” i sprawdzian przed przejściem do „fazy trzeciej”, której zwieńczeniem miał stać się „okrągły stół”.

CDN...

## Źródła:

<http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=001189087003>

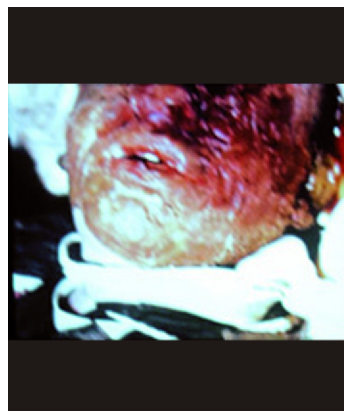
<http://cogito62.salon24.pl/98523.html>

Anatolij Golicyn – „Nowe kłamstwa w miejsce starych” – Biblioteka Służby Kontrwywiadu Wojskowego Warszawa 2007

[http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=SG\\_Kalendarium](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=SG_Kalendarium)

Aleksander Ścios (ws\_media), 2009-01-05

Publikacja za zgodą autora. Źródło: [http://bezdekretu.blogspot.com/2009\\_01\\_01\\_archive.html](http://bezdekretu.blogspot.com/2009_01_01_archive.html)



Zmasakrowane ciało ks. Jerzego